

lace Hyeoma. — Sprawdzamy je dobrze i upewniamy się, że nie ma w nim piasku.

Używając lekkiej ręcznej piły, rzeźbiarz przycina drewno do odpowiedniej długości i podstawowych konturów tułowia lalki, robiąc nacięcia na szyi, poniżej ramion, na podstawie kiltu i często w górę między nogami i ramionami. Zarys głowy, kreza dokoła szyi, ciało i nogi są następnie z grubsza ociosywane przy użyciu różnego rodzaju noży, dłut i skrobaczek do drewna. Większość pracy wykonuje się prostym nożem. — Wystarczy dobry scyzoryk — mówi Heyoma.

Kiedy rzeźbienie dobiegło końca, lalkę czyści się papierem ściernym i przygotowuje do malowania. Rzeźbiarze używają różnych pigmentów, od naturalnych, roślinnych i mineralnych barwników do akryli i temper, zależnie od indywidualnej wizji twórcy.

— Używam podstawowych kolorów, które związane są z Hopi — twierdzi Tenakhongva. — To są kolory, w których pokazują się Katsinam. Są rzeczy od zawsze tu obecne, więc staram się od nich nie odbiegać. Jeśli pomaluję na zielono twarz Katsiny Supai, to będzie źle. Ona musi być biała z różnymi cudownymi tęczkowymi kolorami.

— Lubię kolory naturalnych pigmentów — dodaje Satala. — Nakładam parę kolorów i bomba! Wygląda dobrze! To jest jak energia ziemi na drewnie.

Na koniec lalkę ozdabia się piórami i innymi dodatkami. Odrobina skóry, włókna juki i muszle razem z farbami nadają każdej *tihu* unikalną osobowość.

— Przymomina mi się, kiedy pierwszy raz zobaczyłem Taniec Katsin — mówi Polequaptewa. — Od pierwszego momentu bałem się dużej ilości piór. Pracuję nad lalkami do momentu, kiedy zaczynają przypominać te, które oglądałem jako dziecko spod szala matki. Kiedy kończę, zwykle umieszczam je wysoko na ścianie, przyciemniam trochę światło, patrzę na nie i mówię: „o, tak”.



Kukurydziany chłopiec,
Ferris „Spike” Satala

U korzeni: kultura i wartości

Dzięki rzeźbieniu mężczyźni oparli swe życie na wartościach Hopi. Kiedy mówią, ich słowa są natchnione miłością i szacunkiem do kultury, starszyny i własnej sztuki. Lalki przypominają im o podążaniu drogą Hopi.

— By robić lalki musisz najpierw poznać tradycję i język, ponieważ nie da się tego nauczyć z książki — podkreśla Honanie. — Uczysz się tego poprzez szczerę bycie Hopi. To nie jest dawanie prezentu jednej osobie,

to jest dawanie prezentu wszystkim ludziom, tak długi jak jesteś Hopi.

Honanie zrobił ostatnio wielką przyjemność wszystkim tradycyjnym rzeźbiarzom, kiedy jego Wilkołak wykonany w stylu tradycyjnym otrzymał nagrodę „Best in Class” na Targach Indiańskich Santa Fe 2001. Po raz pierwszy od dziesięcioleci lalka tradycyjna zwyciężyła lalkę realistyczną w tym konkursie.

W końcu lipca wracamy do plemienia Hopi, by przeprowadzić ostatnie wywiady, odwiedzić przyjaciół i wziąć udział w ostatnim tańcu Katsin w tym sezonie. Taniec Domu oznacza powrót Bóstw Katsinam do ich duchowego miejsca pobytu. Ich zadanie zostało wykonane, wracają więc w góry San Francisco Peaks, by mieszkać tam, dopóki znów zostaną wezwane przez Hopi. O świtanu patrzyliśmy z dachu, jak ponad czterdziestu Katsinam weszło na plac, niosąc naręcza łodyg kukurydzy i melonów. Dary zostały położone na ziemi i Katsinam ustawiły się do pierwszego zestawu tańców.

Później jedna z Katsin zbliżyła się do młodej dziewczyny spoglądającej na wieżowatą figurę z mieszaniną obawy i zachwytu, i podała jej długą łodygę kukurydzy. Do łodygi przywiązana była *tihu*. Dziewczyna wzięła rzeźbione błogosławieństwo i wróciła do matki. Kiedy wyjeżdżaliśmy, w oddali dał się słyszeć odgłos grzmotu. Deszcz był w drodze.

tłum. Ewa Sienkiewicz



Brendan Kayquqptewa



zdjęcia Bruce Hucko

Lalki Katsina w stylu tradycyjnym.
Od lewej: Polująca gwiazda, autor: Clark Tenakhongva
Tsavayo (Wielki Wilkołak), Tay Polequaptewa
Tsakwayna, Philbert Honanie

Artykuł ten ukazał się w dwumiesięczniku „Native Peoples”, listopad/grudzień 2001. Przekład i publikacja w „Tawacinie” za uprzejmą zgodą autora.

Bruce Hucko
Georgianna Kennedy Simpson

Powrót do korzeni

Lalki Katsina plemienia Hopi

Bębny. Taniec. Pieśń. Duch. Parę miesięcy temu stałem w Kykotsmovi na terytorium Hopi w północno-wschodniej Arizonie, jako gość przyjaciół z plemienia Hopi i patrzyłem jak około czterdziestu Katsin wchodzi na plac z darami — owocami, pop cornem i innymi rzeczami. Rzucały je ludziom otaczającym plac i stojącym na dachach. Złapałem pudełko Cracker Jack i gęsia skórka pojawiła mi się na ramionach w 30-stopniowym upale. Ten prosty podarunek, wspólne błogosławieństwo żywo przypomniały mi, że podczas wizyt u Hopi uczyniam odczuwać unikalną obecność. Obecność głęboko umiejscowioną w krajobrazie, duchową energię, która jakby wybrała Hopi i sztukę rzeźbienia Lalek Katsina do własnej ekspresji.

Teren, na którym mieszkają Indianie Hopi, określa się jako surowy, jałowy i suchy. Wyda się surowy, jeśli nie dostrzeżesz jego delikatnego piękna. Wygląda jałowo, jeśli w pośpiechu miniesz życie, które się tu toczy. Jest suchy z wyjątkiem okresu wysłuchanych modlitw o deszcz.

Dla Hopi, którzy gospodarują na pustynnych płaskowyżach, woda jest najważniejsza. Zaoptymizuj się w nią plemieniu i uzyskaj obfite plony pomagają bogowie Katsinam (liczba mnoga od Katsina). Hopi wierzą, że wszystkie rzeczy — nie tylko ludzie, rośliny i zwierzęta — posiadają ducha życia. Katsinam ucieleśniają tę duchową treść. Są nierozdzielnie połączone z jednolitym zestawem rytuałów, które pomagają zachować rdzeń religijnych wierzeń Hopi — w harmonii Wszechświata i wszyst-



od lewej: Wallace Heyoma *kwivi* (wybrzydza) nad drewnem; Tayron Polequaptewa w swym studiu w Second Mesa; Philbert Honanie rzeźbi wilkołaka — zwycięzcę Indian Market Special 2001; Clark Tenakhongva maluje swą popisową dynioglową lalkę Patung

kich innych istnień. W ponadczasowym kontrakcie wzajemności, Katsinam żyją pomiędzy Hopi blisko połowę każdego roku, zapewniając ludziom duchowe przewodnictwo.

Lalki Katsina (znane także jako Lalki Kachina albo po prostu Kachiny), rzeźbione przez wtajemniczonych mężczyzn Hopi, wyobrażają Bóstwa Katsinam.

— Nazywamy je *tihu*, co oznacza lalkę albo małe dziecko — mówi Clark Tenakhongva. — Kiedy Hopi pojawili się na tym świecie, każdy z nas dostał dar, inną odpowiedzialność. Ja na przykład jestem z Klanu Tytoniu i ponieważ jest to nasz dar, mamy pozwolenie na jego palenie i na modlitwy z użyciem tytoniu. Klan Katsina przyszedł ze swoimi bóstwami, reprezentowanymi przez *tithu* (liczba mnoga od *tihu*). Lalki Katsina są ich darem.

Jako opiekun młodszych rzeźbiarzy, Tenakhongva jest nieugięty w kwestii poznawania sposobu rzeźbienia Katsinam.

— Wszyscy myślą, że jest to dostępne dla każdego i każdy może je rzeźbić. Tak nie jest. Mężczyźni muszą przejść wiele religijnych obrządków inicjacji, by otrzymać pozwolenie na rzeźbienie, ale tylko w celach rytualnych. — Ze wzruszeniem ramion dodaje: — Teraz zaczyna się to traktować jako formę sztuki, ale nie możesz powiedzieć – to jest „moja” sztuka

— bo to jest dar Klanu Katsina dla nas wszystkich. Musisz mieć do tego szacunek.

Lalki Katsina pomagają uczyć młode dziewczyny Hopi ról i ważności Bogów Katsinam. Lalka otrzymana od bóstwa Katsina w formie podarunku podczas ceremonii wynagradza cnotliwe dziecko i przynosi błogosławieństwo całej rodzinie. Proste, płaskie, „lalki kołyskowe” daje się w prezencie niemowlakom. Kiedy dziewczyna Hopi dorasta i dojrzewa, lalki, które otrzymuje, stają się bardziej skomplikowane. Jako panna młoda będzie obecna z „całkowicie uformowaną” rzeźbą w trakcie Ceremonii Niman (Taniec Domu).

Odrodzenie tradycji

Choć tradycyjne figurki Katsina tworzone od wieków, po raz pierwszy opisano je pod koniec XVIII wieku. W następnych dekadach, ze względu na zwiększającą się liczbę podróżników odwiedzających Hopi, wielu mężczyzn zaczęło wykonywać lalki na sprzedaż. Po drugiej wojnie światowej sprzedawane lalki zaczęły wyposażać w więcej detali. Te dopracowane w szczegółach „lalki ruchu” rozprzestrzeniły się i określiły sztukę rzeźbienia Katsinam praktycznie aż do wczesnych lat siedemdziesiątych.

Mimo dominującej w ostatnich dziesięcioleciach tendencji tworzenia w stylu realistycznym, wielu rzeźbiarzy wytrwale dostarczało na rynek komercyjny lalki w stylu tradycyjnym i wielu podąża tą drogą dzisiaj. Walter Howato ma osiemdziesiąt lat i wciąż rzeźbi w stylu tradycyjnym, ponieważ czuje, iż duchowa natura Katsinam została zagubiona w pogoni za fizycznym realizmem.

W ostatniej dekadzie odrodzenie tradycyjnego stylu rzeźbienia Lalek Katsina połączone zostało z indywidualną osobowością kreatywną. Clark Tenakhongva, Philbert Honanie, Wallace Hycoma, Tay Polequaptewa i Ferris „Spike” Satala znajdują się pośród rosnącej liczby mężczyzn Hopi, którzy wyrażają swoje kulturowe korzenie poprzez rzeźbienie *tithu*. Rzeźby zaopatrują ich społeczność, rodziny i umożliwiają zaspokojenie własnych potrzeb tworzenia. Pozwala to także na elastyczne godziny pracy, dzięki czemu twórcy mogą uczestniczyć w trwającym cały rok kalendarzu religijnym Hopi.

— Większość naszej starszyny jest szczęśliwa, że wróciliśmy do tego — twierdzi dumnie Polequaptewa. — Nawet nasze babcie mówiły — nie widziałam *tithu* od dzieciństwa — i teraz, z naszego powodu, Katsinam promują raczej lalki w starym stylu.

— Moje nawrócenie spowodowało to, co tkwi we wnętrzu *tihu* — dodaje Honanie. — Musisz

zrozumieć, że nie jest to ludzka figurka. To tradycyjna rzeźba duchowa w prostej formie.

Tworzenie *tihu* jest czymś więcej niż użyciem noża i malowaniem kawałka drewna.

— Lubię śpiewać moim lalkom, wkładając w to trochę „hopizmu” — mówi Honanie. — To sprawa bycia w odpowiednim punkcie umysłu we właściwym czasie i posiadania energii.

Proces

Powstawanie *tihu* rozpoczyna się od wyboru odpowiedniego kawałka drewna. Korzeń topoli amerykańskiej jest kulturowo „uprawnionym” materiałem. Wybiera się go także dlatego, że jest miękki, lekki i porowaty. Co ważniejsze, Hopi uważają topolę za obietnicę wody. Tam, gdzie ona rośnie, jest woda. Korzeń topoli spełnia techniczne wymagania rzeźbiarza i symbolizuje duchowe połączenie z wodą.

Twórcy uważnie przebiegają stos drewna w Tsakurshovi Trading Post w Second Mesa, w sklepie prowadzonym przez Hopi, który od ponad dwunastu lat promuje wytwarzanie tradycyjnych rzeźb. Zobaczysz tu najlepsze tradycyjne figury i koszyki. Wielce prawdopodobne, że spotkasz też rzeźbiarza, który przyszedł sprzedać *tihu* albo kupić drewno.

— Jesteśmy *kwivi* (wybredni), jeśli chodzi o drewno — wykrzykuje DJ Radia Hopi, Wal-